

# Cud nie do końca historyczny, czyli o pożytkach z nauki historii

6 grudnia 2019

Swego czasu znajoma, matka maturzystki, która miała ambicję zostać lekarką, ale miała problemy z zaliczeniem historii na oczekiwanym poziomie, zapytała mnie: „po co lekarce znajomość historii”?



Wbrew pozorom niewiele jest przekrętów, których przestępcy nie wymyślili już w historii. Zmienia się brutalność, zmieniają się szczegóły, zmieniają się narzędzia ale tak naprawdę wszystko już było. Czy to w świecie przestępców, czy to polityków.

Sięgnijmy po legendę, legendę przed wielu lat, ale czy dziś podobnej opowieść nie można? Nie mówi ona o zbrodni, ot o drobnym przestępstwie i naiwności ludzi, co w cud uwierzyli.

Sięgnijmy do starych kronik, do legendy hagiograficznej z XI w. opisanej w Żywocie św. Stanisława przez Wincentego z Kielczy. Tak tego Stanisława, który dziś jest nam patronem

naszego kraju a jego czaszka w ołtarzu głównym katedry wawelskiej spoczywa.

Za czasów tegoż biskupa żył sobie dobiegający swych dni niejaki Piotrowin. Tanże Piotrowin podarował swe ziemie biskupowi Stanisławowi ze Szczepanowa, po czym umarł. Rodzina jednak na temat tej darowizny miała całkiem odmienne zdanie. Zaprzeczali przekazania ziem w dobra Kościoła, wręcz do sądu po rozstrzygnięcie się udała. A, że sprawa była głośna więc lud oczekiwał rozstrzygnięcia. Dla dowiedzenia swych racji biskup Stanisław dokonał cudu i wskrzesił Piotrowina, jak nie przymierzając Jezus Łazarza. Wskrzeszony Piotrowin potwierdził fakt przekazania ziemi biskupowi, po czym cudotwórca odprowadził wskrzeszonego do grobu. Kroniki już nie przekazują, czym zakończył się proces, ale nie sądzę, by na widok niezaprzeczalnego „cudu” dokonanego przez biskupa Stanisława jakiś sędzia opowiedział się za racjami rodziny wskrzeszonego.

Tyle mówi legenda, dawna legenda. Dziś św. biskup Stanisław jest nam patronem, Piotrowin spoczywa w grobie ale cud nadal żywy.

Naszemu słynnemu ubogiemu, Tadeuszowi Rydzykowi bezdomny kupił i odstawił dwa samochody, po czym umarł. Na razie nie słyhać, by został wskrzeszony by przed urzędnikiem podatkowym potwierdzić swą darowiznę, ale przecież wszystko możliwe. Henryk Stachowski, żołnierz AK działający w oddziale dywersji podległego Okręgowi Kedywu w Krakowie, który jak podaje IPN, wziął udział w akcji obrabowania Komunalnej Kasy Oszczędności w Myślenicach, później został aresztowany i traktowany jako złodziej. Izba Wojskowa Sądu Najwyższego wyrokiem z 12 października 1999 uznała słuszność jego roszczeń i przyznała mu odszkodowanie w kwocie 67.940,40 zł za niesłuszną karę i odsiadywanie wyroku a także późniejsze represjonowanie. Pieniądze te schorowanemu miały zapewnić możliwość kupienia jakiegoś niewielkiego mieszkania w którym dokona swych dni. W 2000 odzyskał on kamienicę, która przed wojną była własnością

jego rodziców i w 5 miesięcy później podarował ją Marianowi Banasiowi, za dożywotnią rentę w wysokości 500 zł miesięcznie, wartość kamienicy wycenia się na 150 tys. zł. On też umarł w czerwcu roku 2007 a w kamienicy tej ludzie powiązani ze światem przestępczym prowadzili hotel z pokojami na godziny.

Patrząc na te trzy legendy, czyż trudno zauważyć, że o ile czasy się zmieniają, ludzie zdobywają nowe narzędzia ale „cuda” pozostają te same.

Tak, drogie dziatki, historię należy znać, należy się jej uczyć, byśmy drugi raz nie odbierali batów za to, za co nasi ojcowie baty już wcześniej otrzymali. Bo patrząc z perspektywy historycznej dzisiejszy świat staje się znacznie wyraźniejszy, znacznie jaśniejszy i przewidywalny. Dlatego uczcie się dziatki historii, to naprawdę potrzebne.

Autorstwo: Zawisza Niebieski

Źródło: WolneMedia.net